

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Ostoja Świąteczna« wychodzą trzy razy w tygodniu. w Poniedziałek, Środa i Piątek. Koszt na kwartał na poczcie 4 marki 5 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 4.50 mk. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 50 fen. od jednodniowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1.25 marek od dwudniowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego sciagania należności wszelki rahat rasta.

Krwawe zaburzenia w Bytomiu.

Posiew wicherzyści wszechniemieckich zaczęły dożewać. Od dłuższego czasu z rozkazu prowadzących niemieckich organizowano w Bytomiu różne bojówki, które były w pogotowiu uderzyć każdej chwili na wojska francuskie i ludność polską. Byuahm nie tańczy się z tem Niemcy. Przeciwne odgrzały się Francuzom i Polakom, opowiadając głośno i bez ogródek: »Es wird etwas passieren« oraz »die Franzosen und Polen werden wir ausräuchern!«

Szukano tylko stosownej chwili i sposobności do rozpoczęcia bójki. Już we wtorek wieczorem usiłowały akcje zaburzeń rozpocząć: sprawa jednak nie udała się. Natomiast w piątek wieczorem był Bytom świadkiem nad wyraz szkaradnych wydarzeń, których w tej chwili jeszcze nie można dokładnie stwierdzić i opisać. Zatem ograniczymy się na kilku szczegółach, których sami byliśmy świadkiem lub też o których nam z wiarygodnych źródeł doniesiono.

Wieczorem zebrała się zgromadzenie niemieckich, zwykła gawędź uliczna, na targowisku, gdzie to w tygodniu poświątecznym odbywały się krzykliwe zabawy i widowiska. Tam napadnięto kilku żołnierzy francuskich. Akcja nie udała się, gdyż Francuzi byli dość zręczni i silni, to też dawny napastnikom należała nauczka, rozdzielił ich.

Rozwścieczona tłuszcza, nie mogąc nic wskoczyć na Francuzach, udała się następnie do miasta z zamkiem powietrza swojego niepowodzenia zemstą na Polakach. Jakież ruszyła wspomniana szajka, zorganizowana przez »hurrapatrystów« niemieckich na Rynek śpiewając pieśni niemieckie, a stąd przed hotel Lomnitza przy ulicy Gliwickiej, gdzie się znajduje Komisariat Plebiscytowy. Jak opatani rzucili się Niemcy do wnętrza domu, burząc mieszczące się na parterze »Kasyro«.

Przed hotelem Lomnitza rozegrzały się krwawe bójki: Padły strzały; byli ranni i zabici. Bliskich

sześciolów brak dotąd. Polscy mieszkańcy i »zycherki« zachowywały się z karygodną pobieżliwością na wszelkich miejscach wypadków. Bójki trwały do godziny dwunastej w nocy. Ostatecznie wtargnął tłum niemiecki od strony ulicy Długiej do wnętrza hotelu Lomnitza, demolując i niszcząc. Rozkradziono część sporządów. O ile ucierpiały biura plebiscytowe, nie wiadomo. Alarmowana straż ogniowa tłum przyjęła okrzykami i wiwatami.

Dopiero po godzinie dwunastej w nocy przybyły silny oddział wojska francuskiego, sygnalem ostrzegającym zawieszano demonstrantów do rozejścia się. Wojsko przyjęło tłum rykiem, gwizdaniem i wyzwiskami. Ostatecznie wojsko rozpoczęło tłumy i przywróciło spokój.

W czasie napadu na hotel Lomnitza, około godziny dziewiątej, udało się innym oddziałom bandy niemieckiej na ulice Dworcowa, gdzie wybito wszystkie okna administracyjnego gazety »Grenzzeitung«. Napad na hotel »Reichshof« nie udał się. Tam tylko rozbito szyby w drzwiach wchodowych.

Dziś w sobotę rano dawuje w mieście spokój. Wojska francuskie założyły pod górem niebem na Bulwarze i przyległych ulicach. Dostęp do śródmieścia jest zamknięty silnym kordonem wojska. W stronie ulicy Dworcowej jest wymierzony kordon maszynowy. Kolejki nie dojeżdżały do miasta.

Ludność polska zachowywała się zupełnie wzorowo spokojo. Wzywamy polskich obywateli miasta i okolicy, aby i nadal zachowywali spokój i zimną krew.

Wiadomości polityczne.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Sędziowie Polacy odmówili udziału w trybunach.

Do trybunałów wojskowych, jakie miały powstać na podstawie rozporządzenia komisji międzynarodowej o stanie wyjątkowym, miały wejść: jeden Polak sędzia i jeden sędzia Czech. Obok oficerów alianckich sędziów

wie cywilni i zawodowi mieli wejść do trybunałów w charakterze referentów. Sędziowie Polacy odmówili jednakomysliście udziału w trybunach.

Czeski zamach na pociąg.

Czesi usiłowali wykonać zamach na pociąg, idący z Cieszyna przez Suchą do Kończyc. Zamiar Czechów zdradził ktoś z pomiędzy Czechów. Miano zatrzymać ten pociąg w Średniej Suchy, z pominięciem stacji Górnnej Suchy. Wobec tego, że jeden z Czechów zdradził, że Czechi przygotowali zamach na pociąg, wszyscy Polacy przeszli się w Olbrachcicach. Przez stację w Górnnej Suchy pociąg przejechał, nie zatrzymując się wcale. W Średniej Suchy czekali bandy czechie na pociąg. W chwili, gdy pociąg stanął, z dwu stron zastrzelono go gradem kul, wskutek czego 8 osób było rannych, z tych jedna ciężko.

Z POLSKI.

Poprawa położenia.

Niemieckie i czeskie pisma zamieszczają rzekome radiotelegramy z Moskwy, głoszące o wielkiej klesce wojsk polskich nad Dźwiną, w szczególności zas o rozbiorzeniu pierwszej armii polskiej. Nie potrzebujemy dodawać, iż wiadomości te są z gruntu nieprawdziwe, istnieją wszelkie dane, że fabrykowane są w Niemczech i w Czechach, albowiem wśród radiotelegramów z Moskwą, przejętych przez stacje polskie, depeszy o podobnej treści nikt.

W rzeczy samej wojska polskie w zupełności opowiadają już położenie. Trudności, wśród jakich znalazła się jedna z naszych dywizji, wskutek przedarcia się na jej tyły konnicy bolszewickiej, zostały przewyściącone szczęśliwie. Jakkolwiek musiano przy tym tymczasowo opuścić, z pewnymi stratami, część zajętego terenu, jednak odwrotu tego dokonano w sposób, przynoszący dowódco tej dywizji prawdziwy zaszczyc. Konnica bolszewicka, która przedarła się na tyły, rozbombardowała. Ze położenie polepszyło się, najlepiej świadczy fakt, że wyjazd Naczelnego Wodza na zagrożony odcinek frontu, postanowiony po pierwszych wieściach, nie nastąpił.

Nie zapomnieli też o podarkach dla ojca, brata i pana Przygodzkiego.

Sprzedali klejnoty, zdobyte na Turkach i chociaż na sprawunki sporo wydali grosza, jeszcze im trochę gotówki zostało w kieszeni.

Namówieni przez towarzyszy, poszli i do gospody pana Karcza, bogatego i poważnego mieszkańców.

Goci było tam pełno. Rycerstwo i stawetne mieszczaństwo lwowskie siedziało w zgodzie za jednym stołem.

Nie nowina to była mieszczańskim lwowskim bracią się ze szlachtą. I przewileje mieli niemal szlacheckie i dobrze się zasłużyli Rzeczypospolitej, bo, wielokroć bronili Lwowa przeciwko różnym nieprzyjacielom, bronili im dalszego pochodu w głąb kraju. Dużo pośród tych mieszkańców było ludzi uczonych, nietylko w krajowych, lecz i w zagranicznych szkołach i akademikach. Mieszczańscy lwowscy uczyli się chemii, nie porzucając przy tym swego zawodu kupieckiego lub rzemiosła. A jacy wśród nich byli rzemieślnicy! Nie brabio złotników tak doskonali, że ich wyrobom dzisiejsi znajdują się w całej Europie, a już najwyżej stał kunart platerki (wyrób zbroi). Lepszego orza chyba nie można było znaleźć.

Siedliły tedy Stojaszy skromnie w kacie dużej izby gospodarnej i przytaczały się rozmowom.

Zabito się na nieustanne wojny, na biegi w kraju. Wiem jakaś stary tegi szlachetę oderwał się basowym głosem:

— Ot, komu to gadać! Alboż to was zle, mieszczańscy. Siedzicie sobie za murem i basztami, młod i wino spiącja; a my już wychinienia nie mamy. Weź na konia, wciąż odjeżdżaj Turków i Tatarów, abyście wy się wysypać mogli!

(Dokonanie next)

E. ZORJAN.

PRZEZ ZASŁUGI DO KORONY

OPOWIADANIE HISTORICZNE
Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO.

(Cieg dalezy)

Jan Sobieski i tych krótkich chwil szczęścia nie znał. Nie miał czasu myśleć o koronacji, zabawach, wesołości. Wróg, w roku zeszłym odparty, wraca...

Sam sultan wyruszył na ukraińskie ziemie, kruszył groble, zdobywał miasta i zamki, niszczą i puśczały kraj.

Ładwo w sierpniu udało się królowi zebrać garść wojska.

Bohaterki to był bój tej odrobinę rycerstwa polskiego, przeciwko ogromnej nawałce tureckiej. Ile tu sprytu, ile wytrwałości, odwagi trzeba było, aby takiej promocyj podjąć! A jednak udało się królowi odbić wiele miast, utrzymać zwycięski pochod dumnego sułtana, który już marzył o zagarnięciu całej Polski i zamierzał spocząć dopiero po zdobyciu Odamaka!

Nie zważył król na żadne przeszkody, na mrozy, które srodze zaczęły dotknąć. W każdym powodzeniu szukał sił do nowych zwycięstw. I podbijał Bog. W styczniu r. 1675 Podole i Ukraina były oswobodzone z rąk Turków. Pozostał im tylko Kamieńiec, Czehryń i Pawłowicz.

Ale zima dotknęła. Litwini ruszyli do domu, za ich przykładem zaczęły się burzyć i polegać wojsko królewskie.

Część rycerstwa, wierne oddanemu Rzeczypospolitej i królowi, starała się powtarzać dawny sukces,

lecz nadaremnie. Nie rzadko przychodziło do ostrych starć pomiędzy tymi, którzy kraju bronić chcieli, a tymi, co spieszili do domu wypoczywać po krótkich trudach.

Stojaszy wiernie stali przy królu i ze wszelkimi nakniani innymi, by go nie opuścić. Raz przyszło do ostrych bardzo przymiotów, a gdy ktoś pozwolił sobie wyrazić się uwierząco o Sobieskim, Zygmunt Stojaszy porwał się do szabli. Zawrzała bójka, z której młodzieniec ledwo żywy wyszedł.

Powieli go ojciec do jedynego swego przytulku, do pana Przygodzkiego.

Grzegorz i Marcin pozostali jeszcze przy królu, lecz niebawem, gdy ten wojsko rozpuścił i oni za ojcem ruszyli.

Pociągnęli na Lwów. Zadzieliło ich miasto nie mało — dziwili się wyznaczonym kamienicom, bogatym sklepom, wspaniałym strojom mieszkańców i mieszkańców.

Mury dolka miasta, baszty i bramy dobrze były obronne, straż utrzymywana w porządku przez komendanta żackiego, zapasy broni znaczne.

Ruch panował we Lwowie ogromny. Ze wszelkich stron ciągnęła szlachta i handel zawrzał, jak za najlepszych czasów.

Ten sprzedawał kosztowności tureckie, zdobyte na wojnie, o którym kupował odzież i zbroje, inni mieli kubaki na konie. Wazadze wyrzązały, gwar, dźwięk pieśni, opowiadania o wojnie, śmiechy i śpiewy. Gospody były wszystkie pełne.

Młody Stojaszy aż oczy błyszczały, gdy patrzyli na te wszelkie bogactwa. Największe zajmowały ich zbroje. Grzegorz kupił szable damasceńskie, Marcin parę wybocznych, piękne kościane skrzynie wykładane pistołami, owej kuckaki na konie.

tom, że przez to szkoda, całemu duchowieństwu. Wogóle kazanie było przemowa polityczna, w której występował jak najstrzej przeciwnikom Polaków i przeciw gazelom polskim, mówiąc o ich rozszerzaniu — chodziło o "Nowy Codziennik", "Sztandar Polski", "Gazetę Ludową", "Połaka", "Weisser Adler" i "Grenzzeitung". Ustawa przedewszystkiem w "Grenzzeitung" o artykule, dotyczącym jego osoby, jakoby to było zbrodnia lub ciężkim grzechem.

Takie rzeczy musimy wysłuchać jeszcze dzisiaj pod rzadami Komisji okupacyjnej. Ks. Ulitzka, podobnie jak ks. Ullitzka, wywoływały wywody polityczne w gabinetach niemieckich, tam jest miejsce na politykę, ale nie w kościele. Jeżeli ks. Ulitzka polityką się bawi, to musi skutki tego też ponosić; jeżeli prasa polska go zaczepia, że pieczętę na cele polityczne otrzymała, to może na to mówiąc niemieckiej odpowiedzieć, a nie swym parafianom szeroko się o swojej niewinności rozwodzić, bo my chodzimy do kościoła na to, żeby słowo Boże słuchać, a nie na jakieś mowy astyczne. Zarzuć, że przez pisma polskie całe duchowieństwo zostało zaciszone, musimy stanowczo odeprzeć, bo pisma polskie występują tylko osobistości przeciwko księdzu Ulitzce jako politykowi. Duchowieństwo potępią dzięki Bogu same w znacznej części sposób tego postępowania politycznego. Ks. Ulitzka powinien jednak przyjść do tego przekonania, że lepiej dla niego jako duszpasterza było, żeby zanotować w polityce się nie mieszkał, bo to tylko jemu jako duszpasterzowi szkoda.

Jeżeli jednak ks. Ulitzka sam polityką się zajmuje, musi też i innym na to pozwolić, nie może też mieć nic przeciwko temu, żeby ktoś był innego zdania i jego postępowaniem polityczne ewentualnie potepiał.

Ks. Ulitzka stoi jednak oczywiście na tem stanowisku, że tylko takie zapatrzywanie polityczne jest dozwolone, które on pochwała. Dla tego uważa on za zbrodnie i grzech, jeżeli my polskie gazety czytamy lub rozszczepamy, które go zaczepiają. Musimy jednak z całego stanowczością przeciw zapatrzywaniu takiemu wystąpić, uważając przeciwnie za niedozwolone nadużywanie ambony w kościele dla celów politycznych.

Parafianie.

Ogolin w Strzeleckiem. Do ogrodu dyrektora wapienników podrzucono granat ręczny, który wybuchając, wywrócił znaczne szkody na domie. Ponadto ostrzeliwali nieznani bandyci dom z karabinów. Jest podejrzenie, że stało się to przez zamieszanie żony.

Rybnik. Czyńń towarzysz z dradzony i żony. Jak gliwicka "Obersch. Volksstimme" donosi, zdarzył się w tych dniach na dworcu rybnickim wstrząsający wypadek. Żona redaktora "Obersch. Wanderera" p. Leonhardowa przejechała w środę 26. maja do męża swego p. Leonharda, mieszkającego w Rybniku i żądała pieniędzy na życie. Redaktor Leonhardt wszel się o nie troszczy, prowadząc kawalerskie, kulańskie życie. Wzorowy światłodawca i krzewiciel kultury pruskiej w obwodzie rybnickim odepchnął żonę, i ta zrozpaczona takim obejęciem, wyciągnęta nagle rewolwerem i strzelając do męża swoego, raniąc go w ok. Chciała ponownie wystrzelić, ale rewolwer się zaczął; tymczasem przyskoczyły obok stojący wyrwali jej broń. Ranionego Leonhardta odniesiono do szpitala; żona jego oświadczyła, że rewolwer zabrała oficerowi wojsk okupacyjnych, mieszkającemu u niej. — Coż sadzić o takich krwiwiciach kultury i oświaty pomiędzy katolickim, polskim ludem górnospiskim. Zdaje nam się, że tacy dziennikarze pokroju p. Leonharda zupełnie się dla naszego Górnego Śląska nie nadają. Gazeta ma wielkie zadanie, powinna być wietnym doradcą i nauczycielem ludu. To też dziennikarz nie będąc sam wewnętrznie przekonany, że zasady głoszone przez siebie są dobre, i nie postępując sam wiedzie własnych nauk mają się ze swoimi powołaniem i szerzy demoralizację i zgnielizne społeczna.

Golejów w Rybnickiem. W niedziele dnia 30. maja rozpoczęcie się w Golejowie tymczasowo u p. Slezingera o godz. 3 po południu dla Bolesława, Wilepolu, Grabowni, Ochojca i kolonii kamieniarskich kurs języka polskiego. Na kursie ten zaproszony wszystka młodzież, mężczyźni i kobiety. Następnie kurs będzie wygłoszony wykład pouczalny. Ponieważ już poczyniono starania o lokal w szkole, dylegat prosząc nie zaniechować się poważowymi niewygodami, tylko się jak najliczniej do tego kursu, który potrwa pół roku, zgłaszać.

Ligota w Rybnickiem. Dla Ligoty i okolicy odbywa się kursa języka polskiego tymczasowo na tali p. Mojzy w Ligocie w sposób następujący: 1) w wtorki i piątki dla dziewcząt do 18-go roku od godziny 1/26—1/28, a dla młodzieńców ponad 18 lat i dla mężczyzn od godziny 1/28—1/10 wieczorem w średy i soboty dla chłopców do lat 18 od godz. 1/26—1/28, a dla tych, którzy już cokolwiek do dołu umieją od godz. 1/28—1/10 wieczorem; 2) w poniedziałki i czwartki dla młodzieży z Paruszowca i koloni paruszowskiej od godz. 1/26—1/28, a dla godziny 1/28—1/10 wieczorem dla osób starszych ponad 18 lat. 3) dla tych, którzy nie mogą brać udziału w wieczornych lekcjach jest nauka polskiego języka w wieczorniach od godziny 1/28—1/29.

do południa dla młodszych, a od godz. 1/29—11/2 do południa dla starszych.

Zgłoszenia przyjmują p. nauczyciel Grabietz z Ligockiej Kuźni najpóźniej do 5-go czerwca. — Ponieważ wkrótce mamy otrzymać lokal w szkole, dylegat prosząc nie zaniechować się tymczasowymi niewygodami.

Ks. prof. Czaplewski

Czerwionka w Rybnickiem. (Jaki mu zawiódź Niemcy, tak musi tanczyć). Nawet w Czerwionce hakały niemieccy i bandy niemieckie nie dają spokoju towarzystwom polskim. Przedewszystkiem uwieźły się na towarzystwo gimnastyczne "Sokola". Ponieważ tow. polskie w Czerwionce nie inoga odbywać posiedzeń w swojej wiosce, albowiem dyrektor kopalni Dubieńskiego Prirtsche zabronił oddawać lokal tamtejszemu szynkarzowi tow. polskim wobec tego musiały towarzystwa przenieść swoje siedziby i posiedzenia do sąsiadnej wioski Dubieńsko Stare. Ale i tutaj niejawni niemieccy nas dosięgły. Podczas zabawy, jaką urządzały tow. na sali p. Krzyszczek w targowisku niemieckim pod przewodnictwem pewnego 12-letniego zuchthäuslera, który występował jako praniemiec i przewodzca tamtejszych Niemców. Ov opryszek z 30 towarzyszami wtargnął na salę zaczaj się odgrążać uczestnikom zabawy, że ich wszystkich wystrzela i pozbija. Publiczność obawiając się czynnych napaści i zbrodni ze strony band niemieckiej, opuściła salę. Dowódca tych opryszków w tryumfie nad odniesionem zwycięstwem na bezbronnej publiczności polskiej, wołał: "Wir sind noch in Deutschland und noch lange nicht in Polen, und da wird man nach der deutschen Pfeife tanzen müssen. Wir geben es nie zu, dass hier polnische Versammlungen und Vergnügen stattfinden. Die polnischen Anführer werden noch erschossen. Powyższe zaiste przekonywuje nas zupełnie o zdzieleniu i barbarzyństwie Niemców. Za prawdę, Niemcy stracili wszelkie kramy ludzkości i stali się barbarzyńcami jakich nie zna cały świat. Z całego stanowczością ludność polska w Czerwionce żąda od Komisji okupacyjnej przeszkodzenia zamiarom zbrodnicy band niemieckich, grasujących w Czerwionce i okolicy i ze szczególnym naciskiem domaga się ukarania herszta tej bandy znanego 12-letniego zuchthäuslera. W razie potrzeby możemy służyć Komisji okupacyjnej materiałem dowodowym i nazwiskami opryszków niemieckich.

Rydltowy w Rybnickiem. Bravoli! Góra Rydltowy! Snąć się już "sicherka" bardzo Rydltowanom przyjadia, bo pewnego pięknego poranka mającego zorganizować obywatele samodzielnie "w lasu, swoisku" policyę gminną. Co około 20-dzielnego Rydltowanów zgłosiło się dobrowolnie do pełnienia służby bezpieczeństwa; naczelnikami sa kupiec p. Chrószcz, mistrz piekarski p. Mandrys i mistrz masarski p. Mandrys. 11-go maja zostało dwóch zielonków rozbioronych i do aresztu odstawionych. Tej samej nocy nadeszła do Rydltow patrolka "sicherka" i naraz, nie wiadając jakby się to stać mogło, zostali otoczeni przez miejscową policyę rydltowską i do naczelnika kupca p. Chrószczu zaprowadzeni. Na ich pytania, co sądzicie i dacie mają o tych zajściach swoim przełożonym, odparli odważnie p. Chrószcz: "amoto-

wy nas nic nie obchodzi, ani główna komenda Sicherki — stanowiliśmy jako gmina samodzielna własną politykę i sami jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo obywatele i nasze czyny. Sicherka odeszła. — Potem zaledwie Rydltowy, że wszedzie tam, gdzie panuje jedność i zgodą, wszystko można przeprowadzić po myśli życzen sprawiedliwych żądań ludu. Nazajutrz t. j. 12-go maja zostali przwieszani zielonkowie wypuszczeni na wolność.

Zory w Rybnickiem. (Fot w okacye Niemców). W nocy z dnia 14 na 15 maja rzucili nieznanymi bandyci bomby do drukarni p. Hunolda w Zorach. Natychmiast gazety niemieckie o czym ten posadzili Polaków tamtejszych. Żołnierze Sicherheitswehry nawet przystąpili do gwałtów, aresztując z tego powodu p. Wyrobka, p. Dziele, i Józefa Kowalczyka. Brata p. Kowalczyka nawet wiezili kilka dni we więzieniu. Tymczasem jak stwierdzono, zamach powyższy na drukarnie gazety niemieckiej w Zorach wykonali sami Niemcy. Wiadomo bowiem, że na całym Górnym Śląsku Niemcy zorganizowali t. z. "Stosstruppe", które nietylko urządzają napady na ludność polską, ale przez podstępnie wykonane zbrodnie chcą Polaków podejść w szatańskim sposobie i skierować na nich podejrzenie, że zakłócają spokój publiczny i godzą na mienie obywatele niemieckich. To samo postępowanie owszem band niemieckich okazało się w zamachu na drukarnię p. Hunolda. Dowódca Stosstruppe działał jacego na obszarze żorskim bezrobotny czeladnik masarski Georg Hadaszek okazał się sprawca powyższej zbrodni. Rozchodzi się tu wiec o niesytanie bezczelna prowokacyjne przehodząca wszelkie granice. W taki bezczelny i podły sposób Niemcy usiłują oznać Polaków, aby pod tym pozorem móc jeszcze więcej napadać i grabić ludność polską. Wobec tego postępowania band niemieckich, które nawet podczas dnia urządzają ofiary wrzeszcząc na ulicy do późnej nocy, teroryzując mieszkańców, zwrócono uwagę na to, postępowanie leutnantowi Sicherheitswehry, który oświadczył, że są to "trente deutsche Männer", a więc wolno im napadać i urządzac rozruchy.

Rozmaitości.

• Ludność Europy a wojna. Według badań znakomitego socjologa duńskiego Chr. Doeringa, od dnia 1. sierpnia 1919 r. ludność Europy zmniejszyła się o 35 milionów (t. z. liczba ludności w Europie jest o 35 milionów mniejsza, niż byłaby, gdyby wojna nie przeszczęśliwała przyrostowi ludności), z tego 20 milionów przypadają na zmniejszenie się liczby narodzin, a 15 milionów na ofiary wojny i wzrost śmiertelności wśród ludności cywilnej. Różnica pomiędzy liczbą mężczyzn a kobiet, która przed wojną stanowiła około 5 milionów, obecnie osiąga 15 milionów.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Nakładem "Nowin Raciborskich" w Raciborzu. — Drukim "Katolika", spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałdziński w Raciborzu.

Prosek z kakao
prawie równie silne jak kakao
1 funt 4.— mk.

Łupiny od kakao
1 funt 2.— mk.

je Remy-maczka ryżowa
1 funt 16.— mk.
pudło tanie, poleca

B. Sokoll, Racibórz.

Wielkie zapasy starej cegły i drzewa budulcowego

w Swietochłowicach przy malej kolejce Swietochłowice-Racibórz sa zaraz do oddania. Ogledziny dozwolone w Franz-Klarahütte w Swietochłowicach u przedsiębiorcy Bartoska. Wyjaśnieni udziela

Samuel Fröhlich w Raciborzu.

Książki do nabożeństwa

— polecają
w iek największym wybór

"Nowiny Raciborskie"
Racibórz — Ratibor.

Drzewo do palenia,

zdrowy suchy materiał, 70.— marek za metr,
zawsze w wielkich zapasach na składowi u

Antoniego Taschnera

właśc. firmy Robert Weischuhn,
handel drzewa, wapna, węgla i materiałów
dla pokrycia.

Policjne zarządzenie przeciw zarżę.

Celem ochrony przeciw wściekliźnie rozporządza się na podstawie § 18 i. f. ustawy o zarżę bydła z 26. czerwca 1909 (R. G. B. S. 518) za pozwoleniem p. ministra domen gospodarczych i laśów, co następuje:

1. Następujące miejscowości, włącznie swych obwodów, kolonii i folwarków: Piotrowice, Hradczanki (Ratsch), Janowice, Cyprzanów, Lekartów, Szamarzowce, Piotrowicze, Krzanowice, Borzuchin, Bojanów, Sudół, Wojnowice, Stużenna, Racibórz (pow. miejski), Górné Ocice, Nowe Ocice, Zamek Ocice, Szardzin, Pawłów, Rudnik, Strzybnik, Gamów, Maków, Polski Krawarz i Szonowice w powiecie raciborskim, Mozurów, Sławne Pole (Ehrenfeld) i Jastrząb w pow. kozielskim, Tłuste mosty, Raków, Dziełów (Eiglau), Kniżepole (Knispel), Kietrz, Lehn, Langenau, Fürst Langenau, Kozłówek (Kösling), Dzierzysławice (Dirschel), Steuberwitz, Krotfeld w pow. głubczyckim tworzą jeden obwód zamknięty (Sperrbezirk). Tamże będą wszystkie psy w takim mieściu trzymane na uwiezi (na łańcuchu lub też zamknięte), do których obce psy nie mają dostępu. Trzymaniu psa na uwiezi równa się prowadzenie psa zaopatrzonego w bezpieczny kaganiec na lince.

2. Z obwodu zamkniętego wolno psy wyprowadzać tylko za pozwoleniem policyjnym po poprzednim zbadaniu przez weterynarza. Skoro pozwolenie na wywóz psa zostało udzielone, należy zawsze powiadomić władzę policyjną w miejscowości przeznaczenia. Podczas przewozu i na miejscu przeznaczenia podlega pies tym samym ograniczeniom, które dla niego zostały na dawnym miejscu pobytu zarządzone. Jako wywóz w znaczeniu powyższych przepisów nie oznacza przejęcia, nie ponad 24 godziny trwające, wydalenie psa z zagrożonego obwodu przy spacerach, wycieczkach i podobnych okazjach, o ile psy przytym nie wielej jak 20 km. w linii napowietrznej od swojej siedziby nie są oddalone. Takie oddalenie jest bez policyjnego pozwolenia i bez weterynarskiego podzakłaniania dozwolone, ale pod tym warunkiem, że psy również po za zagrożonym obwodem zaopatrzone są w bezpieczny kaganiec i prowadzone na lince.

3. W obwodzie zamkniętym używanie psów do ciągnięcia jest dozwolone pod tym warunkiem,

że będą bezpiecznie zaproszone, zaopatrzone w bezpieczny kaganiec, a poza czasem używania będą w zamkniętym obwodzie trzymane na uwiezi.

W obwodzie zamkniętym jest dalej dozwolone używanie psów pasterskich do taborzyszenia stadem, psów do połowania, psów policyjnych i celnych podczas ich służby bez kaganca i linki pod tym warunkiem, iż psy poza czasem używania będą w obwodzie zamkniętym trzymane na uwiezi.

4. Przy wyjściach z dworców kolejowych, znajdujących się w obwodach zamkniętych, należy ustawić łatwo dostrzegalne tablice z wyraźnym i trwałym napisem „Mundesperre».

5. Psy, spotkanie w obiegu hryw powyższym przepisom, będą natychmiast zabite lub pochwycone. O zabiciu psów pochwyconych rozstrzyga miejscowa władza policyjna. Do rozstrzelania psów upoważnieni są obok żandarmów i urzędników policyjnych także leśnicy, dozorcy polni i leśni, jako też urzędnicy pogranicznici pełniący straż pograniczną.

6. Powyższe zarządzenia stają się natychmiast prawomocne. Pozostają one w mocy aż do 9-go sierpnia 1920 włącznie.

7. Wykroczenia przeciw powyższym przepisom karane będą wedle § 74—77 ustawy o zarżę bydła z 26. czerwca 1909.

Opole, 17. maja 1920.

Prezydent policyjny.
W z. Tidick.

Powyższe rozporządzenie podajemy na miejscu do publicznej wiadomości. Zostało ono w niemieckim i polskim języku na ratuszu wywiezione i w Nowinach Raciborskich opublikowane.

Racibórz, 26. maja 1920.

Władza pol.

Ogłoszenie.

Podajemy do wiadomości, iż za pozwoleniem rady miejskiej z 1. marca r. ustanowiona została cena

za 1 kw. godz. prądu świetlinowego na 1.50 mk. a za 1 kw. godz. prądu motorowego na 0.80 mk.

JAJA
każdy ilość
— kupuje —
Kawiarnia
Residenz
Nowa ulica
naprzeciw sądu

Ogłoszenie to zostało opublikowane także w Nowinach Raciborskich i wywiezione w niemieckim i polskim języku na ratuszu.

Racibórz, 20. maja 1920.

Magistrat.

Przyrządy gospodarcze
w jak największym wyborze
jako też
drzewo na ramki
poleca jak najtaniej

Ratiborer Eisenhandel

E. G. m. b. H.

Racibórz :: Rynek nr. 2.

Polecam na czas obecny:

proszek do pieczywa
cukier waniliowy
esencje do fabrykacji likierów. ko-
perfumy, mydła toaletowe.

Na kessel
miod koperkowy, pastylki,
różne herbatki.

Na reumatyzm
taster burgundzki i nacieranie.

L. Gryglewicz Racibórz
Drogeria s. Jana, Wielkie Przedmieście 12
Drogeria Zamkowa, Boleska ulica 1.

BANK LUDOWY

spółka zapisana z nieograniczona pokora
w Raciborzu, ul. Panieńska 16
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.
oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)
plać od nich 2 do 4 procent wedle wypowiedzenia
od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

i zw. prima weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty dla Publiczności w dni
powszednie od godz. 8 rano do godz. 12
w południe.

W wszystkich sprawach narodowych należy się zgłaszać p. adr.:

Polski Komisariat Plebiscytowy

Bytom — Schlossfach 143

O ile ktoś chce osobiście powiadomić Komisariat, niechaj się zgłosi w Bytomiu, ul. Gliwicka, hotel „Lomnitz”, pokój 12 (telef. 69).

Adresy biur powiatowych są następujące:

- 1) powiat prudnicki:
Ka. Emmanuel Krzoska, Głogówek. Biuro Rynek, hotel „Koschel”.
- 2) powiat strzelecki:
Apt. Konrad Habryka, Ujazd. Biuro Wielkie Strzelce, ulica Ogrodowa 6.
- 3) powiat zabrski:
Dr. Bronisław Hager, Zabrze. Biuro, Hotel Kochmanna, telef. 1219.
- 4) powiat bytomski:
Dr. Jan Hłond, Bytom. Biuro, Hotel „Lomnitz”, II. piętro.
- 5) powiat katowicki:
Dr. Henryk Jarzyk. Biuro Katowice, hotel Residenz, ulica Jana 10. Telefon 890.
- 6) powiat gliwicki:
Feliks Orlicki, Gliwice. Biuro ul. Wilhelma 53. Telef. 1118.
- 7) powiat tarnogórski:
Apt. Emil Gajda, Radzionków, ulica Starokolejowa 149. Biuro Tarn. Góry, hotel „Prinz Regent”, Neuring 1, telefon 1013.
- 8) powiat raciborski:
Roman Sużda, Racibórz, ulica Głubczycka 1 b. Biuro ulica Wielkie Przedmieście 88 1, telefon 769.
- 9) powiat koziecki:
Dr. Teofil Goliś, Koźle, Rynek, drogeria Barwicki, ul. Dworcowa 12
- 10) powiat pszczyński:
Jan Kedzior, Pszczyna, ulica Długa 5. Biuro tamże. Telof. 48.
- 11) powiat opolski:
Franciszek Kurpierz, Opole, ulica Mikołaja 26 a. Biuro tamże.
- 12) powiat lubliniecki:
Stanisław Breliński, Patoka p. Schlerkau, Biuro Lubliniec, Dom Rolniczy.
- 13) powiat olecki:
Dr. Kołoczek, biuro Oleśnica, ulica Ogrodowa, Behnboishtel. Telefon nr. 40.
- 14) powiat rybnicki:
Miecz. dr. Marjan Rożanek. Biuro Rybnik, plac Kościelny 6. Telefon 1087. Dr. Rożanek, rynek 1. Telef. 1041.
- 15) Królewská Huta:
Aleksander Piec, Królewská Huta, ulica Güttiera. Biuro przy ul. Cirińska 8, telef. niema, można telefonować pod 1386.
- 16) powiat kłuczborski:
Dr. Ossoliak Paweł, Kłuczbork, hotel Central, rynek.
- 17) powiat głubczycki: Ludwik Koniczny, Głubczyce, Baderstr. 4